

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godz. 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

**TEATR**  
**„VICTORIA”**  
 Początek w dnie powszednie od g. 6-ej, w dnie świąteczne od g. 4-ej.

Program od soboty 15, do poniedziałku 17 czerwca 1918 r.  
 Detektyw **JOE DEEBS**  
**Tajemnica wieży**  
 Sensacyjny, wysoce ciekawy dramat detektyw w 4-ach aktach.  
 Maks Landa jako **JOE DEEBS**

**Ona wygrała męża** Komedja w 3-ach aktach w głównej roli Erika Gläser z Kopenhagi.  
 Tygodnik „**MESTER**”  
 Anons! od wtorku 18 czerwca największa sensacja kinematogr. **CZTERY DJABŁY**

**KINO**  
**„CZARY”**  
 Początek w dnie powszednie o g. 5-ej, w dnie świąteczne o g. 3-ej.

Program od czwartku, do niedzieli włącznie  
 Sensacyjny i realistyczny kinodramat w 6-ciu aktach z cyklu „Tajemnice Warszawy”  
**Tajemnica Alei Ujazdowskich**  
 W głównych rolach: Kazimierz Junosza, Pola Negri, Jan Pawłowski, Rafaela Bończa i Jędrus Bogucki. Zdjęcie Towarzystwa „Sfinks”. Trup w podejrzany hotelu  
 Tajemnica P. Włodawskich Dni wstydu i nędzy Nowe życie Cienie przeszłości Pomszczona

**TEATR POLSKI HENRYKA CZARNECKIEGO**  
 Gościnne występy **Olgi Orleńskiej i Juljusza Krzewińskiego**, artystów teatru „Nowości” w Warszawie  
 We Wtorek, 18 czerwca **BARON KIMMEL**  
 Operetka w 3 akt. Walter Kolo Tańce-Ewolucje.  
 W Środę, 19 czerwca **Królowa Kinematografu**  
 Operetka w 3 akt. I. Gilberta. Tańce-Ewolucje.  
 W Czwartek, 20 czerwca **Cnotliwa Zuzanna**  
 Operetka w 3 akt. I. Gilberta. Tańce-Ewolucje.

## Na straży rozwagi narodowej

### Deklaracja rządu polskiego

Z polecenia p. Prezydenta Ministrów „Monitor Polski” ogłasza w dziale urzędowym co następuje:

Według urzędowego komunikatu Agencji Havasa z dnia 3 czerwca br. w Wersalu na zjeździe prezesów ministrów Francji, Anglii i Włoch przyjęta została następująca rezolucja: „Utworzenie jedynego, zjednoczonego, niepodległego Państwa Polskiego z wolnym dostępem do morza, stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju, oraz panowania prawa w Europie”.

Nie wchodząc w ocenę samej rezolucji, Rząd polski nie może nie zwrócić uwagi na chwilę i okoliczności, wśród których uchwalona została. Przypomina ona nam bowiem zbyt boleśnie chwilę, gdy dopiero po opuszczeniu Królestwa przez wojska rosyjskie, rząd carski zdecydował się przystąpić do realizacji niektórych praw, o jakich przeszło przez wieki daremnie się dopominaliśmy. Nie sama więc treść rezolucji, lecz chwila jej uchwalenia nadaje jej treściwy charakter.

To też Rząd polski, dążąc niezłomnie do wytworzenia niezależnego państwa, mającego zasadnicze warunki dla politycznego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju, wraz z całym narodem przez rezolucję wersalską z równowagi wytrącić się nie da i pomimo wszelkich przeszkód i trudności, dążyć będzie niezłomnie do urzeczywistnienia zasadniczych postulatów narodowych, umożliwiających spełnienie na wschodzie Europy historycznych jego zadań, we współpracy z państwami centralnymi. Tego wymaga trzeźwa ocena naszych własnych interesów, które jedynie są dla nas miarodajnymi.

### Półurzędowy komentarz do deklaracji

W związku z powyższym „Monitor Polski” zamieszcza artykuł o charakterze

półurzędowym, będący uzasadnieniem stanowiska rządu:

„Po długiej i pełnej wahań rezerwie w sprawie polskiej — rządy ententy zdobyły się nareszcie na zbiorową deklarację o do przyszłości Polski. Stało się to dziwnie późno i w chwili, kiedy zajęte własną obroną, zagrożone zupełnie bezpośrednio Francja i Anglia, jaknajmniej mają rzeczywistej możliwości ujmowania się za tymi szczególnie, których interesy istotne były ich polityce od początku wojny de facto obojętne. To tylko upór marzycielski pewnych polityków naszych i wlokąca się przez stulecie całe atawistyczna „sympatja” do Francji, na której zresztą zawadziliśmy się zwykle — przypisywały koalicji jakąś szczególną chęć uszczęśliwienia Polski. Dowodów na to zawsze brakło.

Historja stosunku Anglii i Francji do nas w czasie wojny stoi tak wszystkim w pamięci, iż wystarczy ogólnikowe stwierdzenie, że aż do dnia ostatecznego bankructwa Rosji, w Londynie i w Paryżu traktowano Polskę nie inaczej, jak tylko jako „Część Rosji”. Nawet po dniu 5 listopada 1916 r. koalicja nie próbowała wcale „licytować się” z państwami centralnymi w stosunku swym do Polski, lecz najbrutalniej przyłączyła się do ówczesnego Sturmerowskiego protestu. Nawet uznanie niepodległości Polski przez Rosję rewolucyjną przyjęto w stolicach koalicji chłodno i bez zachwyty, poprzestając na nieobowiązującym do niczego potakiwaniu.

A zaś potem zapomniano niby o istnieniu Polski zupełnie. Wiadomo doskonale, iż usiłowania kokietyjących z Anglią polaków, skłonienie tej ostatniej do wypowiedzenia się za wytworzeniem wielkiej Polski na miejsce rozpadającego się państwa rosyjskiego nie miały żadnego powodzenia. W koalicji nie było ani zrozumienia, ani serca dla sprawy polskiej, był tylko interes polityczny, który złe,

czy dobrze rozumiany, dyktował dla nas obojętność.

Tak trwało lata całe... Trwało, jak długo koalicja była istotną i niewątpliwą potęgą. Dziś wiecie jej się gorzej, nieco, i aczkolwiek nie kusimy się tu o prorocztwa, rzecz to musimy, iż w danej chwili właśnie na polu bitew przeżywają armje francuska i angielska momenty najtrudniejsze. I w takiej to chwili przypomniawszy sobie na konferencji w Wersalu nareszcie, iż jest jakaś tam Polska, co do której należy być też sprawiedliwym i hojnym. Dawniej mówiono zawsze tylko o Serbji i Belgji — obecnie obiecano „zjednoczenie” i wolność w sposób kategoryczny i Polsce.

Przeciwko jaknajlepszym zamiarom czyimkolwiek — lub życzeniom dla Polski w zasadzie trudno mieć cośkolwiek. Należy tylko znać zawsze miarę i wartość cudzych słów i czynów, aby nie sprowadzały własnej myśli naszej, ani rozumnej rachuby na manowce. I w tym kierunku idzie — opinia rządu polskiego, stormulowana jasno — wobec puszczania w kurs deklaracji wersalskiej. Rząd polski niewątpliwie staje tu na straży rozwagi narodowej i pragnie całą siłą powściągnąć wszystko to, co rodzi się tak łatwo na tle pobudliwej i ekscytowanej fantazji politycznej. Fantazji tej było zawsze wśród nas za dużo, przywołanie jej więc zgóry do porządku jest usiłowaniem zrozumiałym i słusznym. „Point de réveries...” Tym razem sami sobie musimy to powiedzieć i iść drogą, którą raz wskazał rozum dojrzały, zważywszy wszystkie pro i contra i rozejrzawszy się w warunkach rzeczywistości mądrze, sumiennie i oględnie.

Stać na straży trzeźwości politycznej narodu — to jedno z największych zadań moralnych rządu, to jego obowiązek. Niepodobna dopuścić, abyśmy mieli być znów choćby na moment igraszką graczy politycznych i ich dekoracyjnych gestów. Niepodobna dać im się wytrącić z równowagi, do której doszliśmy z takim wysiłkiem. Trzeba w niej trwać, nie

tracąc tych wytycznych, jakie ustaliliśmy z całą dojrzałą świadomością. W polityce konsekwentnym trzeba być i lojalnym, inaczej nie jest się brany w rachubę, bez tego zaś nic osiągnąć nie można. Ten ostatni wzgląd na równi z pobudkami natury polityczno-moralnej dyktował też niewątpliwie wyrazy, w jakich rząd polski odpowiada na spóźnioną kurtuazyjną wersalską. Odpowiedź to nie kurtuazyjna, jak bywały zazwyczaj odpowiedzi polskie — ale zimna i twarda, jak twardą jest dola nasza i jak zimną była tzw. Europa na nasze losy przez lat tyle.

### Przedstawiciele Królestwa w Wiedniu

Z Wiednia donoszą: Od kilku dni bawi tu generał-gubernator lubelski generał Liposzczak. Między innymi odbył generał Liposzczak konferencję z ministrem spraw zagranicznych hr. Burianem i z ministrem dla Galicji dr. Twardowskim.

Równocześnie z generałem Liposzczakiem przybyli do Wiednia z Warszawy kierownicy kilku resortowych ministerstw, a ponadto od dwóch dni bawi w Wiedniu wiceminister skarbu p. Antoni Wieniawski i przedstawiciele Związku Ziemian i Komitetu ratunkowego w Warszawie pp. Michał Karski, Michał hr. Komorowski i B. Kleszczyński.

Do konferencji, odbytych przez generała Liposzczaka, przywiązują tu ogromną wagę, zwłaszcza że przedmiotem ich mają być kwestje, łączące się z rozwiązaniem sprawy polskiej.

Celem wizyty wiceministra skarbu p. Wieniawskiego są odpowiednie układy w kwestji waluty w Polsce, pobyt zaś delegatów Związku Ziemian i Komitetu ratunkowego zmierza do ułożenia cen zboża na kampanię r. 1918 i zaprowiantowania miast.

## Legioniści przed Sądem

**Marmarosz Sziget (BK)** W dalszym ciągu zeznawał kapelan Legionów ks. Panaś, oświadczając, że gorąca miłość Polaków względem Chełmszczyzny, której bronili wszystkimi siłami przed oderwaniem jej od Polski, była źródłem czynów bohaterkich, dokonanych przez Legjony. Oskarżony przyznaje, że na kazaniu powiedział, że szczęśliwsi są ci, którzy zmarli lub polegli, nie doczekawszy tak straszego rozczarowania z powodu pokoju w Brześciu Litewskim.

Odnosnie do przejścia Polskiego Korpusu Posiłkowego do wojsk gen. Muśnickiego oświadcza oskarżony, że nie było to wbrew woli ck. rządu, lecz nawet za jego nieoficjalną zgodą.

Major Zagórski zeznaje, że jego ojciec, który był poddany rosyjskim nakłonił swoich synów do wstąpienia do armji austro-węgierskiej ponieważ tylko w Austro-Węgrzech polacy mogą myśleć i czuć po polsku. Oskarżony oświadczył, że jest niewinny, a w końcu powiedział: Przez traktat pokojowy z Ukrainą uczulem się zdecydowanie w moich dotychczasowych silnych przekonaniach, że Polska musi walczyć po stronie ck. wojsk.

## Notatki polityczne

Sprawa uchwał Koła Polskiego jest dalej żywo omawiana. 12-go odbyła się w Wiedniu Rada ministrów, na której przecie uchwał nie powzięto, odkładając je do 15 bm. Faktem jest, że rząd dr. Seidlera większości parlamentarnej nie znajduje, wobec tego możliwe jest nastąpienie stanu *ex lege* w Austrii i rządy § 14, co jednak pociągnęłoby za sobą dymisję kilku ministrów, a bodaj, że rekonstrukcję całego gabinetu. Jako mających w tym wypadku ustąpić, wymieniają: dr. Cwiklińskiego, dr. Twardowskiego, Silva-Tarouca i Banhansa, którzy mają być przeciwni bezwzględnie rządowi absolutystycznym.

Stosunki polsko-węgierskie stają się coraz żywsze. Zanotować należy cały szereg enuncjacji węgierskich w sprawie polskiej. W znanej czytelnikom naszym mowie, dr. Weckerle oświadczył w odpowiedzi, że pokój brzeski nie został jeszcze ratyfikowany, co oznacza zupełne zakwestjonowanie całego spadku po hr. Czerninie. Bezpośrednio potem przyjechali politycy polscy (ks. Lubomirski, Jędrzejowicz i Jaworski) do Budapesztu. Treść narad ich nie jest znana, atoli, jak depesza biura korespondencyjnego donosi, narady miały przebieg pomyślny i serdeczny i polacy dostali zapewnienie o poparciu wszystkich szych uprawnionych dążeń ze strony Węgier.

Do faktów tych dodać należy ciekawą enuncjację hr. Karolyego w sprawie polskiej. Stwierdzając, że stronnictwo jego jest za uzyskaniem zupełnej niezawisłości Węgier w związku z Austrią, zaznaczył hr. K., że rozwiązanie austro-polskiego nie uważa za pomysł szczęśliwy. Polska—mówił dalej—powinna osiągnąć zupełną niezawisłość i objąć wszystkich polaków, rozdzielonych dzisiaj zaborami. Dalej wypowiedział się K. przeciw Europie środkowej i stanowczo potępił projekty pogłębienia sojuszu austro-niemieckiego, układane w Berlinie.

Saskie rozwiązanie sprawy litewskiej jest ponoć wciąż aktualne. Sprzeciwił mu się podobno Wirttembergja. Podobno ugodzić ją ma i pozyskać dla tej myśli sekret. st. v. Kuehlmann, który właśnie wyjechał do Stuttgartu celem przedstawienia się królowi.

W **Włoszech** wiele hałasu narobiła mowa parlamentarna pos. Modilianiego w sprawie możliwości rokowań pokojowych. Była ona bardzo skromna i dopuszczała tę możliwość jedynie wtedy, gdy mocarstwa centralne ze swojemi warunkami wystąpią. Pomimo to spotkała się z ostrą naganą prasy. W obronie Modilianiego występuje tylko socjalistyczny Arantisi.

Traktat rosyjsko-ukraiński podpisany onegdaj nie usunął tam chaosu. Nieobejmuje on spraw najważniejszych tj. rozgraniczenia, wobec czego ma jedynie prowizoryczne znaczenie. Proces fluktuacji trwa w południowej Rosji bez ustanku, czego dowodem są bodaj wciąż nowe republiki kozackie, które zdaje się jednak uformują się nareszcie w obszar spólny obejmujący Don, Kubań i Ural.

W Finlandji do sejmu wniósł senat projekt prawa o zaprowadzeniu tam ustroju monarchicznego. Tak najbardziej postępową część caratu, najszybciej odbywa zwrot na prawo.

## Kłeska wojsk bolszewickich

**Kijów (BK)** Generał marszałek polny Eichhorn otrzymał następujące doniesienie generała Loerzera o sukcesie jego wojsk na zachód od Taganrogu: Moje bataljony, szwadrony i baterje, zniszczyły prawie doszczętnie bolszewicką Czerwoną Gwardję, złożoną z około 10.000 ludzi, która wylądowała na tej stronie wybrzeża morza Azowskiego, ruszyła do ataku na Taganrog. Czerwoną Gwardję dowodził oficer czeski. Dotychczas naliczono ponad 3.000 zabitych bolszewików, nie licząc tych, którzy znaleźli śmierć w wodzie. Nasze straty są nieznane.

## Zatopienie okrętu „Szent-Isztvan“

**Wiedeń (BK)** Sekcja marynarki c. i k. ministerstwa wojny podaje do wiadomości: Okręt J. Ces. i Król. Mości „Szent-Isztvan“ został w czasie jazdy w nocy na Adriatyku ugodzony torpedą i zatonał. Brak porucznika liniowego Maxona de Roewid, kierownika maszyn Tarmida, kadeta Antoniego Müllera i około 80 ludzi z załogi. Aspirant Józef Serda zabity. Resztę załogi uratowano.

## O zwrot tonażu

**London (Biuro Reutersa).** Na walnym zgromadzeniu Imerail Maritime League oświadczył przewodniczący Wilson, że klub we wszystkich miastach nadmorskich kłostwa brytyjskiego rozwinął propagandę, celem poinformowania opinji publicznej o potrzebie włączenia do przyszłych warunków pokojowych żądania, aby nieprzyjaciele musieli wydać conajmniej taką ilość pojemności okrętów handlowych, która jest równą pojemności zatopionej przez nieprzyjaciela w czasie wojny. Propaganda osiągnęła cel, ponieważ rząd dał zapewnienie w tym kierunku.

## WOJNA

Jak prasa neutralna donosi Niemcy są zdecydowane dążyć za wszelką cenę do rozstrzygnięcia przez zdobycie Paryża. Wiedzą i oni że sukces ten, nie tyle ma znaczenie strategiczne, co moralne, lecz spodziewają się w ten sposób złamać nastroje wojenne koalicji. Sztaby jednak francuskie i angielskie postanowiły bronić miasta do ostatniej kropli. Czyni się gwałtowne przygotowania do obrony stolicy Francji. Przybywa wojsko, transporty broni i amunicja. W jakim miejscu nastąpi główne uderzenie niemieckie, trudno dzisiaj przewidzieć, w każdym razie forsować oni będą dolinę Oisy. Przygotowania obronne Francuzów, przeprowadzone na bardzo wielką skalę, wskazują na to, że obrona będzie rozpaczliwa. Niemcy liczą się z tem, ściągając ustawicznie na swój front, jak stwierdzili lotnicy francuscy, liczne rezerwy oraz w dalszym ciągu bardzo silną artylerję wszelkiego rodzaju.

Doniesienia późniejsze już ograniczają cel ofensywy niemieckiej do Compiegne. Prasa francuska, mówiąc o tem, podnosi że jen. Foch uznał to miasto za nie do zdobycia i o los jego pozostaje zupełnie spokojny.

Uwagę ogólną zwracają na siebie wypadki na Kaukazie w Armenji. Wieści dochodzące stamtąd mówią, że naród armeński nieomal przestał istnieć. Kogo oszczędziły jatagany kurdów, tego ubiła kula turecka, w czasie obecnym odbierania kraju zdezorganizowanemu wojskom rosyjskim.

## Walcmy z kłeską gruźlicy!

Otrzymujemy następującą odezwę:

Gdy kłeska jakaś całemu grozi krajowi—cały lud musi w zwartych stanąć szeregach, by nieszczęściu czoło stawić.

A oto nad krajem naszym, przez długą wojnę wyniszczonym, zawiła złowroga siła w postaci kłeski gruźlicy.

Musimy sobie jasno i wyraźnie, bez złudzeń powiedzieć, że to straszne cierpienie, co od lat wielu w kraju naszym istnieje, przybrało w ostatnich czasach rozmiary kłeski groźnej, potwornej. Pomór wskutek gruźlicy zabiera pośród rodzin i na wsi i po miastach zarówno dzieci, jak młodzież, zarówno ludzi dojrzałych jak starców.

Śmiertelność wzrasta z siłą strasliwą, bezlitosną, bo gruźlica należy do chorób bardzo zakaźnych. Jeden chory może setki ludzi zdrowych zarazić.

Nauka lekarska, poznawszy dobrze istotę gruźlicy, może rozszerzaniu się kłeski przeciwdziałać, ale potrzebuje w tym celu pomocy całego kraju. Gdy każdy zrozumie czem jest gruźlica, gdy będzie wiedział, że może sam siebie i swoich najbliższych od gruźlicy uchronić—wówczas niewątpliwie nieznajdzie się nikt, któryby się mógł od pracy wspólnej usunąć.

Walkę ujęło w swe ręce założone w Warszawie w tym celu Tow. Przeciwgruźlicze, mające prawo działania w całym kraju. Tow. prowadzi już energiczną akcję i nadal zamierza wytrwale pracować, rozwijając środki zaradcze w całym kraju, lecz musi otrzymać w tej mierze pomoc. Musimy przedewszystkiem zgromadzić poważne fundusze, aby móc zakładać t. zw. przychodnie, gdzie ludność otrzymuje od lekarzy bezpłatne porady i pomoc, musimy zbudować sanatorium, gdzie możnaby leczyć tych, którzy na gruźlicę zapadli, musimy wreszcie uświadamiać ludność, jak się można uchronić od gruźlicy, drogą wydawania broszur i tablic, oraz urządzania odczytów. Z funduszy danych przez kraj cały pragniemy copędzej zbudować narazie jedno sanatorium i nazwać je sanatorium ludowem, jako z ofiar ludu i dla ludu polskiego powstałe. Każda, choćby najdrobniejsza ofiara, byle zaraz dana, przyspieszy naszą pracę i dopomoże do wyrwania z czarnych skrzydeł śmierci mnogich istot.

Ratujmy lud polski od wyniszczenia i zagłady! Gdy można da ofiary znaczniejszej, mniej możny tyle—na co go stać—wówczas praca nasza wspólna wyda rychłe owoce dobre.

A walka z gruźlicą — to bój o lepszą naszą przyszłość!

Ofiary w Warszawie przyjmuje biuro T-stwa Przeciwgruźliczego: Mazowiecka 5.

## Wynik nauki w szkołach m. Piotrkowa

### 1. Szkoła im. T. Kościuszki.

Promowano: z kl. I do II—37 chłopców  
II „ III—68  
III „ IV—25  
IV „ V—16

Ukończyło całkowity kurs 23 chłopców, 7-miu z odznaczeniem.

### 2. Szkoła im. E. Plater.

Promowano: z kl. I do II—47 dziewczynek  
II „ III—47  
III „ IV—32  
IV „ V—23

Ukończyło 18 dz., 5 z odznaczeniem.

### 3. Szkoła im. św. Kazimierza.

Promowano: z kl. I do II—50 chł.  
II „ III—52  
III „ IV—23

Ukończyło kurs 18 chł.

### 4. Szkoła im. król. Jadwigi.

Promowano: z kl. I do II—42 dziew.  
IIa „ III—51  
IIb „ III—32  
III „ IV—41  
IV „ V—24

Ukończyło kurs 17 dz., 3 z odznaczeniem.

### 5. Szkoła im. ks. Józefa Ponia-towskiego.

Promowano: z kl. I do II—33 chł.  
II „ III—44  
III „ IV—20

Ukończyło kurs 18 chłopców.

### 6. Szkoła im. A. Mickiewicza.

Promowano: z kl. I do II—40 chł.  
II „ III—41  
III „ IV—18

Ukończyło kurs 14 chł., jeden z odznaczeniem.

### 7. Szkoła im. św. Kingi.

Promowano: z kl. Ia do II—25 dz.  
Ib „ II—45  
IIa „ III—39  
IIb „ III—44

### 8. Szkoła im. E. Orzeszkowej.

Promowano: z kl. I do II—45 dz.  
II „ III—38  
III „ IV—42

Ukończyło kurs 29 dz.

### 9. Szkoła im. M. Konopnickiej.

Promowano: z kl. I do II—48 dz. (żyd.)  
II „ III—45  
III „ IV—33

Ukończyło kurs 34 dz., 6 z odznaczeniem.

### 10. Szkoła im. Berka Joselewicza.

Promowano: z kl. Ia do II—40 dz. (żyd.)  
Ib „ II—37  
IIa „ III—40  
IIb „ III—35  
IIIa „ IV—31  
IIIb „ IV—32

### 11. Szkoła im. Staszica.

Promowano: z kl. I do II—37 chł. (żyd.)  
II „ III—35  
III „ IV—16

## Z kursów strażackich w Piotrkowie

Dziesięciodniowe kursa strażackie zakończyły się onegdaj egzaminem uczestników. W kursach brało udział 58 członków Straży (w tem 52 z powiatu Piotrkowskiego), a 6 z m. Piotrkowa. Kierownictwo spoczywało w rękach inż. Starka z Warszawy, który wykladał zarówno teorię, jak i przeprowadzał codziennie ćwiczenia praktycznie przy spalinach. Zaproszono również lekarza Dr. Kobosa dla wygłoszenia pogadanek o sposobach doraźnego ratownictwa przy okaleczeniach w razie pożaru i t. p. Dr. Kobos z obywatelską gotowością wykladał na kursach na temat powyższy.

Przy ćwiczeniach praktycznych pomocnymi byli kierownikowi także Naczelnik Straży Piotrkowskiej sędzia Rudowski i p. Matjaszewski, komendant ochotniczej Straży Ogniowej z Sulejowa.

W piątek odbyła się wspólna fotografia kursistów wraz z Komitetem Organizacyjnym. Kursa odwiedzili także prezes Sejmiku i komendant powiatu gen. Wiktor, starosta Dr. Dunikowski i kierownik Biur Sejmiku Makólski, członek Wydziału wraz z kilku członkami Sejmiku.

Egzamina rozpoczęły się w niedzielę i trwały od 8—2 i od 3—6 popołudniu. Komisję egzaminacyjną stanowili pp. inż. Stark, Psarski z Sulejowa, naczelnik M. Rudowski, wice-naczelnik Fr. Stankowski, Niwiński i inż. Januszewski.

W poniedziałek przybył na egzamina także inż. Arczyński z Warszawy, z ramienia Związku Florjańskiego.

Dyplomy z egzaminów, które złożyli prawie wszyscy uczestnicy, rozdane im będą w czasie zjazdu zapowiedzianego na 6 i 7 lipca br. do Piotrkowa. Szczegółowy program zjazdu będzie podany w dniach najbliższych.

## Ze spraw nauczycielskich

Otrzymujemy następujące pismo:

Wobec artykułu profesora Tyranuiwicz w Nr 123 „Dziennika Narodowego“ p. t. »W sprawie podwyższenia płac nauczycielskich«, w którym to artykule autor twierdzi, że szkoły w Piotrkowie, podnosząc w ciągu ubiegłego roku szk. wpis, nie podniosły jednak wynagrodzenia nauczycielom, czujemy się w obowiązku oświadczyć, że w szkole, w której pracujemy mianowicie w gimnazjum p. Heleny Trzczińskiej w związku z zamianą opłaty szkolnej z waluty rublowej na koronową, w tym stosunku podniesiono także wynagrodzenie nauczycieli. Zaznaczamy także, że zamiana ta, powodująca podniesienie wpisu, wprowadzona została na życzenie składu nauczycielskiego i uwzględniona przez Przełożoną, rozumiejącą trudne w dobie obecnej położenie materialne nauczycielstwa.

M. Chelińska, A. Seklarska, Br. Strużyńska, J. Kuczyńska, J. Reuchowska, M. Chruszowska, M. Kuśmińska, A. Czubyński, B. Dobrzelewska Z. Krajewska, Stefan Smolewski, H. Schiele, M. Rudnicka, A. Kuczyńska, K. Klewitsówna, K. Krajewska, X. P. Guranowski, M. Nowakowska, C. Kępińska, Paweł Byczkowski.

## Z Radomska

(Od naszego Korespondenta)

**Z. k. P. Sądu Okręgowego.** W piątek 14 bm. zjechał do Radomska, na dwudniową kadencję, K. P. Sąd Okręgowy, w osobach: przewodniczący K. P. Sędzia p. Gerber, wice-prokurator p. Otto, i sekretarz p. Fiszer. W czasie rozpraw w dniu piątkowym zasiadali pp. L. Warszawski (przemysłowiec) i p. Cieszkowski.

**Wielka zabawa na wdowy i sieroty.** Dziś staraniem grona oficerów i urzędników ek. Komendy pow. odbędzie się od południa zabawa ogrodowa na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach. Szereg atrakcji budzi wielkie zainteresowanie, zwłaszcza bogata fantowa loteria w której są do wygrania sztuki z trzody chlewnej, produktów spożywczych, wazy itp. Na zabawę wybierają się bardzo licznie tutejsi i okoliczni obywatele.

**Sprostowanie.** Podczas kontskaty aparatu gorzelniczego u Czajczyńskiego w Radomsku, przy ul. Strzałkowskiej Nr 15 zabrano nie sto wiader spirytusu jak skutkiem błędu drukarskiego mylnie podano, lecz 6 i pół wiadra.

**Konfiskata skór.** Onegdaj skarbowi strażnicy Stelmaszczyk i Szewczyk, skonfiskowali 60 wyprawionych skór bydłych, w mieszkaniu Andrzeja Łożyńskiego przy ul. Krakowskiej Nr 84. Skonfiskowane skóry, przekazano do miejsca przeznaczenia.

Poškodowany, chcąc ocalić towar, proponował konfiskującemu 5 tysięcy koron łapówki, lecz spotkał go zawód.

**Wykrycie drugiej gorzelni.** W piątek, 14 b. m., kierownik biura skarb. respicjent E. Czajkowski i strażnik Ichnowicz, wykryli tajną gorzelnię we wsi Wiewiec, pow. radomski, należąca do Spaczyńskiego. Aparat większych rozmiarów zakopany był obok budynków dworskich, ostatnio był nie czynny. Wytwórca narkotyku alkoholicznego twierdzi, że ostatnią kampanję pędził jesienią roku zeszłego. Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono około 8 wiader spirytusu, który skonfiskowano i odesłano do miejscowego wydziału skarbowego przy c. i k. komendzie, jak również i aparat gorzelniczy.

**Pożegnalna gościna H. Czarnckiego.** W miejscowym teatrze »Kinema« odbędzie się dziś, ostatnie pożegnalne przedstawienie zespołu operetki p. H. Czarnckiego, z udziałem ulubienca tutejszej publiczności p. Antoniego Piekarskiego tak mile zawsze widzianego w Radomsku. Na ostatni raz wystawiony zostanie wodevil »Początek w lesie«, kabaret artystyczny,

## KRONIKA

16 Czerwca. Niedziela.  
Bennona B. W., Julitty M.  
Wschód słońca o g. 3 m. 39. Zachód słońca o g. 8 m. 22. Wschód księżycy o g. 12 m. 6 pp. Zachód księżycy o g. 11 m. 50 w.

— **Węgrzy wobec procesu Legionistów.** Z Budapesztu donoszą: W węgierskich sferach miarodajnych panuje niezadowolenie z tego powodu, że legionistów polskich internowano w północnych Węgrzech i że proces odbywa się na Węgrzech, gdyż widzą w tem usiłowanie zamoczenia przyjaznych stosunków węgiersko-polskich. Akcentują też, że w tej sprawie dotyczące czynniki węgierskie nie ponoszą żadnej odpowiedzialności. Prasa węgierska otrzymała zakaz pomieszczenia jakichkolwiek artykułów o Legionach polskich z wyjątkiem tego, co daje urzędowe biuro korespondencyjne.

— **Protest litwinów.** »Frankfurter Ztg« donosi z Berna: Litewska Rada narodowa zaprotestowała w telegramach do prezydentów ministrów Francji, Anglii i Włoch przeciwko rezolucji wersalskiej Rady wojennej, oświadczającej się za państwem polskiem z wolnym dostępem do morza, a to dlatego, że problem ten nie da się rozwiązać bez uszczerbku Litwy.

— **Nominacje w ministerstwie spraw wewnętrznych.** Rada Regencyjna mianowała dr. St. Ustyanowskiego, ck. wice-prezydenta namiestnictwa Galicji, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a p. K. Sienkiewicz szefem Sekcji Samorządowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

## Z miasta

— **Instalacja nowego proboszcza ks. kan. Jasińskiego** odbyła się wczoraj u fary przy tłumnym udziale parafjan. Instalacji dokonał ks. Wróblewski, dziekan z Częstochowy w asystencji licznego kleru. Nowego pasterza witał mową prezydent miasta Nowicki przyczem wręczył mu klucze od świątyni.

Obszerniejsze sprawozdanie odkładamy do nast. numeru.

— **Narady w sprawie walki z gruźlicą w Piotrkowie.** Warszawskie T-wo Przeciwgruźliczne wobec groy gruźlicy na całym obszarze Polski, rozpoczęło energiczną akcję na prowincji. Celem jej jest uświadomienie co do istoty gruźlicy i wskazanie środków zapobiegawczych, dla ratowania zaś chorych T-wo zamierza przystąpić do budowy »sanatorium ludowego« — przeznaczonego dla ludu polskiego i z ofiar tegoż ludu.

Pozatem T-wo zamierza utworzyć oddziały swe na prowincji i jeden z nich dzięki inicjatywie lekarzy miejscowych ma powstać w Piotrkowie. Jak nas informują, władze okupacyjne austro-węgierskie obiecały w tym kierunku wydatne poparcie i pomoc.

Z ramienia Rady T-wa przybędą do Piotrkowa dziś w niedzielę d. 16 bm. o g. 8 r. delegaci T-wa: dr. Jan Szmurło oraz Jan Czempieński w celu odbycia narady z miejscową korporacją lekarską i gro-nem obywateli.

W sprawie tej Tow. Przeciwgruźlicze zwróciło się z odezwą do arcybiskupa ks. Kakowskiego z prośbą o wydanie okólnika do proboszczów, aby współdziałali w walce z gruźlicą.

— **„Dzień sportowy“** Dziś o godz. 3 i pół popoł. odbędzie się na cykłodromie »dzień sportowy« urządzony przez »Samopomoc« 2-go gimnazjum filologicznego ks. M. Janowskiego. Uroczaiomony program na który złożą się wyścigi rowerowe, piesze, zapasy szermiercze, zawody w piłkę nożną i szereg innych miłych atrakcji, jak: loteria pieniężna, pocztka, konkurs piękności, konfetti i t. p. Bufet objęła znana po-chlebnie »Mleczarnia Udziałowa«. »Samopomoc« rusza się. Zabawy urządzone przez nią zawsze cieszą się znacznym powodzeniem tak ze względu na staranne ich przygotowanie, jak i na piękny cel. Zabiegi starszych uczniu ku dopomoczeniu niezamownym współkolegom tak żywe, zasługują ze wszechmiar na uznanie, to też nie wątpimy, że i tym razem publiczność poprze je wydatnie, biorąc udział w interesującej zabawie. Grać będzie orkiestra 100 pp.

— **Zakończenie nauki na pensji p. Trzczińskiej** odbyło się w sposób uroczysty wczoraj w południe. W aul. Państw. Sem. Naucz. zebrały się wszystkie uczennice oraz grono nauczycielskie z przełożoną na czele, tudzież rodzice uczennic. Po odśpiewaniu hymnu narodowego, p. Chelińska odczytała spis uczennic promo-

wanych do następnych klas, a następnie wręczono pochwały i nagrody uczniom, które się odznaczyły w nauce. Poczem wręczano patenty uczniom, które w r.b. ukończyły pensję. Przełożona wygłosiła ciepłą przemowę do opuszczających zakład uczennic, zachęcając je do dalszego kształcenia dla dobra kraju i przyszłości ojczyzny. Imieniem maturzystek odpowiedziała p-na Świderska.

Na zakończenie odśpiewano »Rotę« Konopnickiej. Poczem goście oglądali wystawę prac uczennic.

— **Wystawa rysunkowa w Państw. Seminarjum nauczycielskiem** otwarta będzie w dwóch 16 i 17 b.m. (niedziela i poniedziałek), obejmuje prace kursistek w następujących ugrupowaniach:

1) Studja z natury, 2) rysunki perspektywiczne z pamięci, 3) rysunki z wyobraźni, 4) studja motywów ludowych, 5) zestawienia ornamentalne. Wstęp wolny.

Dyrekcja zaprasza »wszystkich miłośników piękna i pragnących poznać pracę rólodnych kandydatek w dwulétniej dopiero szkole.

Nie wątpimy, że wystawa, przez pilne pracownice pod okiem doskonałej mistrzyni przygotowane, wzbudzi zainteresowanie i sporo pouczy niejednego z widzów.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we środę dnia 19 czerwca 1918 roku o godzinie 7 wieczorem w sali Magistratu z następującym porządkiem dziennym:

1. Przyjęcie protokołu,
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Wnioski i interpelacje,
4. Sprawa przyznania urzędnikom i funkcjonarjom Magistratu dodatku drożyzniansgo (ref. Prezydent).
5. Sprawa projektu urządzenia apteki miejskiej (ref. r. Pruszyński).
6. Podanie stróży nocnych o podwyższenie pensji (ref. Prezydent).
7. Sprawa udzielania zapomóg urzędnikom i funkcjonarjom Magistratu, zmiana punktu D. paragrafu 15 regulaminu Zarządu (ref. Prezydent).
8. Wniosek komisji plantacyjnej w sprawie ustanowienia odpowiedzialności właścicieli nieruchomości za uszkodzenie drzewek i kradzież palików przed ich posesjami. (ref. vice-prezydent Olszewski).

— **Sejmik Powiatowy** odbędzie w piątek 28 bm. posiedzenie plenarne.

— **Nowa placówka przemysłowa.** Jak się dowiadujemy, powstał w Piotrkowie zakład przemysłowy pod firmą »Przetwory owocowe«. Właścicielką zakładu tego jest znana w szerokiej kółkach miejscowych, p. Zofja Kowalska. Osoba właścicielki jak i fachowe kierownictwo, które zdołała pozyskać, dają gwarancję, że wyroby, jak marmelada, powidła, konfitury, soki, kompoty, pochodzące z nowego zakładu, zadowolą wymagania najwybredniejszej publiczności i że zakład, dotychczas jedyny w Piotrkowie, zarówno dobrocią tak pożądanymi dziś produktami, jak i rzetelną obsługą klientów, rychło stanie się popularnym, a kraj zyska w nim nową placówkę rodzimego przemysłu.

Pracownia mieści się przy ul. Polnej nr. 5, kantor tymczasowo przy ul. Krakowskiej nr. 13.

— **Wielka zabawa** odbędzie się dziś dnia 16 czerwca w ogrodzie Kolejowym na dochód »Lutni« piotrkowskiej. Program zabawy bardzo urozmaicony, między innymi wygłoszone będą dwa monologu (Chłop, pierwszy raz w Krakowie i chłop przed sądem), wyścigi z łańkiem, pocztka, confetti, koło szczęścia, serpentine i konkurs piękności. Chór Lutni wykona szereg pieśni polskich, na zakończenie będzie »Straż nocna« pod dyr. p. Z. Mrówczyńskiego. Podczas zabawy przygrzewać będzie orkiestra Straży Ogniowej pod batutą p. Celewskiego. Wrazie niepogody zabawa odbędzie się dn. 23 czerwca.

— **Po zakończeniu roku szkolnego.** Podczas piątkowej uroczystości w sali Rzemieślników z okazji zakończenia roku szkolnego w tutejszych uczelniach elementarnych zaprezentowały się bardzo korzystnie rysunki szkoły św. Kazimierza, wykonane z dużą starannością i sumiennnością. Dlatego też zwracały na siebie uwagę publiczności, która też nie szczędziła wyrazów zasłużonego uznania.

— **Deszcz.** Wczoraj po dusznym i parnym dniu w godzinach wieczornych spadł znaczny deszcz, który odświeżył powietrze, a dla rolników był wyczekiwaniem dobrodziejstwem. Susza dawała się bowiem coraz dotkliwiej odczuwać i wyrządziła już w polu znaczne szkody.

— **Samobójstwo aresztantki.** Wobec krążących po mieście sprzecznych pogłosek o samobójstwie kobiety w aresztach miejskich, zwrócił się do Milicji M., gdzie nam udzielono następujących informacji.

Dnia 12 czerwca około godz. 12 i pół w nocy została zatrzymana przez patrol Milicji M., nie

posiadająca żadnych dowodów legitymacyjnych jak również nie zameldowana w Piotrkowie Alfreda Haubus i odprowadzoną do Biura M. M. Penieważ stwierdzono, że Haubus od 30 maja r. b. przebywa bez meldunku i jest osobą lekkiego prowadzenia się, jak również nie posiada żadnych dowodów osobistych ani ustalonego miejsca zamieszkania w Piotrkowie, z decyzji dyżurnego przodownika postanowiono ją na resztę nocy zatrzymać w areszcie, aby następnego dnia, po stwierdzeniu tożsamości osoby, odesłać ją szpawcem do miejsca zamieszkania jej rodziców. Haubus prosiła, by jej nie odsyłać do domu, skąd uciekła, jak również nie wsadzać do wspólnej celi, a pozwolił przeczekać do rana w kancelarii aresztu, co na usilną jej prośbę uczyniono. Po rozwidnieniu się H. »postrzegłszy wiszący na ścianie w futerale rewolwer i skorzystawszy z chwilowego wyjścia na obchód i aresztu, będącego na służbie dozorczy Urbańskiego, chwyciła rewolwer i przyłożywszy takowy do piersi, wypaliła. Skutek strzału był natychmiastowy, samobójczyni nie żyła nawet minuty po strzale. Natychmiast zawiadomieni sędzia śledczy II rew. i lekarz miejski zeszli na miejsce i po skonstatowaniu samobójstwa, polecieli zwołki denatki przenieść do kostnicy cmentarnej.

— **Młodzi przemysłowcy.** Dwaj młocy kilkunastoletni wpadli na oryginalny pomysł: postanowili założyć zakład fotograficzny, któremu nadali firmę »Spółem«. O kapitał zakładowy postarali się w ten sposób, że skradli ciotce sumę 2000 kor. i zabrali się rażno do realizacji przedsięwzięcia. Zakupili aparat fotograficzny i wiele innych przyborów, zamówili także druki firmowe, kwitariusze i t. p. Zanim ukończyli przygotowania, zanaważono ich plany i kradzież pieniędzy. Sprawą zajęła się Milicja m., która wysłedziła młodych przedsiębiorców i odebrała im resztę gotówki w kwocie przeszło 1000 kor. wraz z materiałami fotograficznymi, oddając je ciotce.

— **Z teatru komunikują:** Gościnne występy Olgi Orleńskiej i Juliusza Krzewińskiego zainteresowały szerszą publiczność, bo też nie wszystkie sceny prowincjonalne mogą się poszczycić występami tak znakomitych artystów, jakimi są nasi goście.

P. Krzewiński w »Baronie Kimlu« w roli tytułowej jest niezrównany jak, również i p. Orleńska, w »Królowej Kinematografu« (rola tytułowa). Pp. Krzewiński i Piekarski i inni stworzą artystyczną całość. W czwartek »Cnotliwa Zuzanna«.

## Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo 15 bm.

— **Front zachodni:** Silniejsze ataki nieprzyjaciela nad Ancre odparto. Na południowy zachód od Noyon akcja artylerji ograniczała się do lokalnych działań bojowych. Ogień artyleryjski osłabił na sile. Na południe od Aisne'y częściowe ataki nieprzyjaciela przeciw naszym liniom w lesie Villers-Cottlets—odparto.

Liczba jeńców z ostatnich walk na południe od Aisne'y wzrosła do 48 oficerów i ponad 2000 szeregowców. Wschód: Około 10.000 rosjan którzy wylądowali na północnym wybrzeżu Morza Azowskiego i szli do ataku na Taganrog, zostało zniszczonych.

## Sprawozdanie kasowe

Ogólne wpływy z zabawy na rzecz superabitrowanych inwalidów b. Legionów Polskich i ich rodzin urzędowej dnia 2 b. m. w parku im. ks. Poniatowskiego wynosiły 9740 kor. 75 hal. Na sumę tę złożyli się następujące pozycje:

Kasa I wejścia—878 kor. 49 hal., kasa II wejścia—1093 kor. 77 hal., stoliki: p. Świerczyńskiej i Czerwińskiej—467 kor. 15 hal., p. Łupieńskiej i Dzewotowej—381 kor., p. Brasonowej i Planetowej—460 kor., p. Gołabowej—594 kor. 50 hal., p. Chądzyńskiej i Westerskiej—251 kor. 80 hal., p. Osuchowskiej—789 kor. 53 hal., p. Voglowej—229 kor. 37 hal., p. Nenckiej i Dunikowskiej—917 kor. 26 hal.

Datki: Mecenas Kleyna—50 kor. (25 rb.), p. gen. Wiktor—300 kor., mec. Kon—100 (50 rb.), pp. Winter i Sammet—100 kor., p. Podczaski z Bujen—60 kor. (30 rb.), strzelnica—395 kor. 50 h., bufet—2603 kor. 28 hal., telefon—9 kor., p. Bronikowski za naboje—60 kor.

Rozchód wynosił 3303 kor., 14 hal. Zatem czysty dochód 6437 kor. 51 hal.

Komitet organizujący powyższą zabawę składa serdeczne podziękowanie wszystkim Paniom i Panom za taskawą pomoc w urządzeniu jej, oraz tym Paniom i Panom, którzy raczyli datkami pieniężnymi i w fantach przyjsć z pomocą, jako to: P. gen. Wiktorowi, mec. Konowi, Winterowi i Sammetowi, Podczaskiemu z Bujen, mec. Kleynie, oraz Czerwińskiemu z Łęlińska—(baran, dwa króliki), Domańskiej—(10 ft. maki), Makólskiej z Kamiennej—(kaczka), Przedpełskiemu z Łękawy —

(kocioł i prosie), Bryndza-Nackiemu z Jeżowa — (mąka i kasza), Kupczykowi z Niechcic — (piwo, kura i kaczką), Kotlińskiemu z Paźniewic — (kogut i kaczką), Podczaskiemu z Bujen — (kaczką i kura) Szereszeńskiemu z Woli Krysztópskiej — (20 butelek wódek), Rościszewskiemu z Btzozy — (kaczka), Bronikowskiemu z Mierzyna — (2 kaczkę), Jelnickiemu z Bukowia — (groch), Strzeleckiemu z Żuchowic — (kocioł), Wünschemu z Wronikowa — (2 kaczkę), Łuczyskiemu z Bogusławic — (ciele), Rowińskiemu z Ozgi — (2 kaczkę i kura), Pycińskiej — (kura), oraz J.W. Paniom: Adamowskiej, Brasonowej, Chądzyńskiej, Dunikowskiej, Dziewottowej, Małanowskiej i Zabielskiej, jako też J.W.P. Naczelnikowi poczty Sassowerowi za urządzenie telefonu, Braulińskiemu za pożyczanie platformy Bronikowskiemu za bezinteresowne urządzenie strzelnicy, Celejowskiemu i Orkiestrze Strażackiej za bezpłatne granie, Izraelowiczowi za pożyczanie

konia, Hołjskiemu za dostarczenie kwiatów na confetti, Kistelskiemu za dostarczenie lodu, Stefanowi Lisickiemu za dowieszenie i dostarczenie piasku, Pańskiemu za ustąpienie z rachunku 300 k.  
Maria Nencka,

**Tabela wygranych**

(Nieurzędowa)

5-ej KL. Trzeciej Loterii Klasycznej R. G. O.

WIĘKSZE WYGRANE:

Dnia 10 czerwca 1918 r.

Mk. 4000 na nr. 6044 8219 28504 46184, Mk. 1500 na nr. 19713 32550,

Mk. 700 na nr. 2201 15516 17443 17679 23542 31531 32096 34697 37531 39055 43187 49084, Mk. 500 na nr. 570 651 3097 9924 18357 19458 19843 25688 26234 26957 29712 31221 35928 38487 40935 42270 43088 46447 49288, Mk. 350 na nr. 190 334 658 1441 1817 1826 2074 2536 3017 3272 4469 4648 5984 6900 8836 9209 10977 12464 17904 18062 21516 22532 24446 27593 28480 28536 29614 33848 35453 36198 39669 40660 43636 44186 45005 48645 49327.

dnia 11 czerwca 1918

Mk. 4000 na nr. 21967, Mk. 4000 na nr. 5044 48354, Mk. 1500 na nr. 19559 25459 26318 28071 35100, Mk. 700 na

nr. 1167 4279 4524 5818 14052 14194 15400 20761 23301 28523 34397 37940 41128 41800 42143 45865, Mk. 500 na nr. 3921 5408 9131 11034 14923 16325 16357 18661 19149 22420 23132 23529 29172 30672 30784 31287 33219 34139 38011 41315 43147 47076 48615, Mk. 350 na nr. 178 923 2992 3456 5701 8018 9820 10232 15611 15652 25185 25341 25470 28274 28961 29546 30013 33442 34126 37467 38414 40045 40305 41655 41677 42979 43537 48324.

**Obiady domowe**

TYLKO NA ZAMOWIENIE

Roksycka 1. 34 I p. mieszk. 4.

**Inż. L. Janczur i S-ka** Dom Handlowo-Przemysłowy „Dźwignia“ w Noworadomsku

Biuro i składy Brzeźnicka 7, sklep Krakowska 3

Oddział w Koniecpolu „Kółko Rolnicze „Dźwignia“ poleca po cenach przystępnych

- 1) Cement, wapno, 2) Smole, papę dachową, 3) Węgiel, koks, 4) Żelazo, blachy i wyroby żelazne, 5) Oleje i smary, 6) Pasy transmisyjne, 7) Lampki żarowe, 8) Artykuły techniczne, 9) Maszyny

Specjalność: konstrukcje z żelazo-betonu.

897

Zalecane przez lekarzy wszystkim Reumatykom, chorym na serce. Nerwowym, osobom z Niedostateczną przemianą krwi i na choroby kobiece.  
Główny sezon od 1 czerwca do 1 września.  
Od 1 maja do 1 czerwca i od 1 września do 15 października ceny zniżone.

**Zdrojowisko Ciechocinek**

Informacje i spis cen kąpielowych bezpłatnie.  
Cesarski Zarząd Kąpielowy  
Dla kuracji domowej poleca się sól kąpielową, ług, borowinę, solankę i wodę stołową gazowaną.  
Przedstawiciel: A. Szmolke, Warszawa, Marszałkowska 149.

**Księgarnia, skład nut i materiałów pisemnych**

**H. Mantey i W. Przedecz**

w PIOTRKOWIE, plac Kościuszki 6, poleca

Ostatnio wydane nowości książkowe oraz duży wybór książek na nagrody do szkół. Najnowsze wydawnictwa nutowe. Duży wybór obić papierowych. Świeża galanteria porcelanowa.

UWAGA!!! Od Lipca r. b. księgarnia przeniesioną zostanie pod Nr 3 przy ulicy Kaliskiej. 875

Na mocy koncesji, wydanej przez Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego

otwarte będzie w Warszawie, ul. Bracka 18

**8-mio KLASOWE GIMNAZJUM FILOLOGICZNE MĘSKIE**

ZAPISY DO KLAS NIŻSZYCH PRZYJMUJE SIĘ TYMCZASOWO: UL. KREDYTOWA (ERYWAŃSKA) 5.  
LICZBA UCZNIÓW W KAŻDEJ KLASIE OGRANICZONA DO 35

EGZAMINY PO WAKACJACH 29, 30 I 31 SIERPNIĄ.

Kierownik Szkoły LUDWIK LORENTZ.

**NEO-FOSFATYNA**

wyrobu apteki L. KLIMPLA i S-ki

Jedyny doskonały lekkostrawny pokarm

**Żądać tylko z sową.**

Stosuje się: Dla niemowląt, zwłaszcza w okresie ząbkowania; dla dzieci; dla osób karmiących; dla osłabionych i rekonwalescentów.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. 681

**Zioła dalmatyńskie** 882

Kwiaty chryzantemowe (Flores chrysanthemi).  
Liście szalwi (Folia Salviae).  
Liście laurowe (Folia lauri).  
Jagody laurowe (Fructus lauri).  
Jałowiec (Fructus juniperi).

Sprzedaje tylko en gros według umówionej oferty **Firma Lavoslav Poljak i Drug**  
Filiale Wien I. Rotenturmstr. 11. Dzielni zastępcy poszukiwani.

**PRZYJMUJE SIĘ**

Znaczenie bielizny i haft biały. Monogramy od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach przystępnych. Rysuje monogramy-Richelie M. Wiczorkowska ul. Legionów (Bankowa) 11 dom W-go Sobienieńskiego.

**Nauczycielka** z 6-cio letnią praktyką i muzyką poszukuje posady na wsi w domu prywatnym od września. Zgłoszenia pod adres: KŁOMNICE. Apteka. 900

**Majster ceglarski (kierownik)** lat 30 polak, poszukuje posady majstra, ewentualnie zarządu cegielni zaraz, w kraju lub na wyjazd. Polska Piotrków Bykowska 71 M. Szymański 895

Zbierajcie zioła lecznicze Każdą ilość, nawet największą zakupuje

**T-wo „PLANTA“** Warszawa, ul. Zielna 21.

Filje: we Lwowie, Lublinie, Puławach, Częstochowie ul. Kościuszki Nr 16.  
Informacji udziela się odwrotnie. Dostarczamy: sadzonki mięty pieprzowej, melisy, hysopa, szalwii, żywokostu „Matador”. Plan znakomitego pieca do suszenia warzyw, owoców, jagód i ziół po cenie kor. 40 lub mk. 25 po otrzymaniu należności przesyłamy. 869

**STRYCHARZE**

wykwalfikowani do cegielni połowych i Hofmanowskich potrzebni zaraz.  
Zgłaszać się ze świadectwami do WYDZIAŁU BUDOWLANEGO LUBLIN, Krakowskie Przedmieście 45. 892

**Pisarza** prowentowego, samotnego, potrzebuje majątek: Stobiecko-Szlacheckie. Zgłoszenia Noworadomsk Brzeźnicka 23 u p. Biesiekierskiej, 893

**UCZEŃ** kl. 6-ej Warszawskiego gimnazjum, poszukuje korepetycji lub kondycji na wyjazd. Wiadomość w Administracji „Dziennika Narodowego”. 878

**Katarzyna Miedziedziowa, drugie votto Worobiejewa**, poszukuje rodziny po zmarłym mężu Miedziedziow Janu Radziełanowiczu, aby zechcieli zgłosić się do Radomska, celem podziału majątkowego. 889

**OGŁOSZENIE**

Biuro pośrednictwa w tranzakcjach wszelkiego rodzaju ze stałą siedzibą w mieście Radomsku, przy ul. Krakowskiej, w domu W-go Erlicha. L. 9

**Kupno i sprzedaż** wszelkich nieruchomości, jak ziemskich tak miejskich, parcelacja majątków, lokacja pożyczek na hipotekę, kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju lokomobil i narzędzi rolniczych. Tranzakcje Biuro moje załatwiać będzie możliwie szybko, sumiennie i solidnie, ku zadowoleniu WW. PP. interesowanych. Z poważaniem **W. Chutkiewicz**.

**Bardzo ważne** kupuję sztuczne zęby (mogą być połamane) oraz szczęki i złoto.  
Adres: Łódź, ul. Piotrkowska Nr 9  
oficyna II piętro, M. Kohn. 811

**MIESZKANIE** z 3-ch pokoi, mogą być 2 jeżeli duże, potrzebne od 1-go lipca. Wiadomość w cukierni W-go Sommera.

**Zgubiono** legitymację, wydaną przez tutejszą Komendę Powiatową, na imię Władysława Szadkowskiej, zamieszkałej w Piotrkowie przy ul. Tomickiego L. 17. 896

**DO SPRZEDANIA** w Częstochowie dom dwupiętrowy z oficynami, dobrze procentujący. Wiadomość w administracji „Dzień Narod.” Bykowska 71.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska, 71 parter  
Redakcja otwarta od godziny 12-ej do 1-ej w południe w dni powszednie i w niedziele.  
Rękopisów Redakcja nie zwraca.  
Administracja otwarta od godziny 9 do 1 rana i od 4 do 7 popołudniu.  
Cena poszczególnego numeru 30 hal. = 20 fenigów.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.  
Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 4 kor. na prowincji i zagranicą 4 kor. 70 halerczy.  
Cena ogłoszeń przed tekstem za wiersz petitowy 2 kor. 40 hal. (1 mark. 50 fenig.) po tekście 1 kor. 60 hal. (1 marka), na czwartej stronie wiersz petitowy 60 hal. (38 fenig.), drobne ogłoszenia za słowo 10 hal. (6 fenig.). Ostatnia strona 200 koron, 1/2 strony 100 kor., 1/4 — 50 k.  
W Niedzielę i święta 50 proc. drożej.

## Nad przepaścią

W miarę przedłużania się wojny coraz bardziej niepokojąco przedstawia się groźba położenia naszego ekonomicznego bytu.

Z dnia na dzień ceny produktów spożywczych i artykułów pierwszej potrzeby rosną w sposób zatrważający; obecnie do szło już do tego, że bardzo znaczny odsetek mieszkańców naszego kraju o sprawnieniu sobie bielizny, ubrania czy też obuwia nie pomyśli nawet w najśmielszych swoich marzeniach.

Dopóki ceny śrubowały zwyrodniałe jednostki, uważano sytuację za przejściową, gdyż ludzono się, iż wyzyskowi temu przeciwstawia się nasze już egzystujące kooperatywy handlowe i przez to otworzą oczy całemu społeczeństwu na korzyści, jakie ze stowarzyszenia się płyną, a tem samem zachęcają ogół do zrzeszania się.

Instynkt społeczny sam przez się jest bardzo silny u człowieka, więc słusnie przypuszczano, że gdy jeszcze podniecony zostanie widomym przykładem, stwierdzającym, iż zrzeszenie się jest środkiem, za pomocą którego można granice materialnego dobrobytu rozszerzyć, to w naszym kraju z żywiołową siłą rozkwitną stowarzyszenia wszelkiego rodzaju i zgniotą w zarodku wyzysk i lichwę, uprawianą przez poszczególne osobniki.

Zwalczanie orgji spekulacyjnej za pomocą stowarzyszenia się mogło z łatwością osiągnąć cel właściwy i uratować krocie mieszkańców od klęski ekonomicznej, gdyż jak wiadomo życzenia i porządania jednostek zespolone w stowarzyszeniu nabierają powagi i tężyzny, a więc mogą wrażenie wyrzucić tam, gdzie należy.

Na Zachodzie europejskim niema prawie dziś klasy, któraby z tego, zaprawdę, w skutkach magicznego środka nie chciała korzystać. Zarówno robotnicy miejscy, jak rolnictwo korzystają z niego z wielką zręcznością: nauczyciele, urzędnicy, i rzemieślnicy łączą się w stowarzyszenia mające na celu obronę ekonomicznych interesów.

U nas, z powodu, iż dawniejszy rząd rosyjski planowo przeszkadzał tworzeniu się zrzeszeń, zrzeszeń tych było bardzo mało, a więc i idea potrzeby zrzeszenia się nie przeniknęła do szerszych warstw naszego społeczeństwa.

Dzisiaj jednak wobec tragicznej konieczności, każdy zrozumiałby bardzo łatwo, że jednostka pozostawiona samej sobie niedaleko zająć może, a tylko w społeczności ludzkiej całkowicie siły swoje rozwinąć jest w możności, gdyby stowarzyszenia przestrzegały wiernie hasła, w imię którego do życia powołane zostały.

Niestety, jednak tak nie jest. Kierownicy niektórych instytucji spółdzielczych zбочyli z wytkniętych im dróg i, nie licząc się z powagą chwili, zamiast starać się wszelkimi siłami o dostarczenie swoim odbiorcom w dobrym gatunku produktów i artykułów po cenach możliwie najniższych, wyzyskują obecną sytuację i sprzedają swoje zapasy po cenach niebywale wysokich, rujnując przez to materialnie swoich długoletnich klientów i podkupując tem samem zaufanie do zrzeszeń w ogólności.

Typowym wykładem, jak dalece chęć zysku ogarnęła zarządy naszych instytucji spółdzielczych, może być zysk, wykazany za rok 1917 przez Piotrkowskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w sumie rubli 269.056 kop. 50, dwa kroć sześćdziesiąt dziewięć tysięcy pięćdziesiąt sześć rubli.

Jeżeli uwzględnimy, że instytucja ta, powołana w imię dobra publicznego do życia w roku 1901, wykazywała w latach przedwojennych normalnego zysku 15000

do 20000 rb., to przyznać musimy, że wykazany przez tę instytucję za rok 1917 zysk, na każdym zdrowo patrzącym na tę rzecz robi wprost przygnębiające wrażenie.

Bo albo zgodzimy się z tem, że przeplane w 1917 r. na rachunek wątpliwy należności z rachunku czystego zysku rb. 200.000, stanowią pokrycie strat, poniesionych z powodu niewypłacalności stowarzyszonych, to wówczas, musimy nabrać przekonania, że stowarzyszenie z powodu śrubowania cen własnych stowarzyszonych doprowadziło do bankructwa, albo pozycję wątpliwych dłużników uważać będziemy jako rezerwę nadmiernych zysków, to znowu będziemy zmuszeni wyciągnąć z tego wniosek, że na zysk ten złożyli się mieszkańcy naszego miasta i okolicznych miasteczek. Albowiem jeżeli wypłacalność stowarzyszonych omawianej kooperatywy nie pozostawia nic do życzenia, to oznacza, że członkowie Piotrkowskiego Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego, ceny produktów spożywczych, dostarczonych do miasta, normowali podług cen artykułów potrzebnych w rolnictwie, liczonych im przez ich własne stowarzyszenie.

Ktokolwiek jednak na te zyski się złożył: obywatele ziemscy, czy mieszkańcy miast i z jakiej kolwiek strony na tę sprawę patrzeć będziemy, to zawsze dojdziemy do tego przeświadczenia, że w tym wypadku ciężar, wpływający z osiągnięcia nadmiernych zysków spadł w pierwszej linii na naszą inteligencję bądź wiejską, czyli na ten odłam naszego społeczeństwa, który najtroskliwszą opieką naszych instytucji spółdzielczych otoczony być winien, a którego obecne i przyszłe losy są słuszną i zupełnie usprawiedliwioną troską naszej opinii publicznej.

Otóż posłuchajmy co w sprawie tej pisze „Monitor Polski” w artykule pod tytułem „Zmierzch inteligencji”: „Obecne warunki ekonomiczne odbijają się na stanowisku społecznym inteligencji podwójnie. Odbijają się po pierwsze bezwzględnie, już to narażając—ją dosłownie—na śmierć z wycieńczenia i zmuszając do porzucenia pracy umysłowej, już też odciągając ją od niepopłatnych zajęć intelektualnych do dużo zyskowniejszych spekulacji, w których ginie jej dotychczasowa specjalna wartość.

Powtóre zaś odbijają się względnie: zostaje ona mianowicie w hierachji społecznej zdystansowana przez warstwy, które dotychczas stały poniżej niej, a które wyniosły w górę wezbrane fale osobliwych obrotów wojennych. Społeczeństwo doznaje w ten sposób podwójnego uszczerbku: z jednej strony ubywa mu ilościowo pracowników inteligentnych, z drugiej zaś — wskutek wysunięcia się ludzi nowych, kulturalnie znacznie mniej cennych — pozostała reszta zostaje zepchnięta na dalszy plan, zamknięta rozblęsnem nagle niepomniernie światłem, które mocno razi w oczy, lecz nie przysparza społeczeństwu blasku.

Prowadzić to musi niezmiernie, a więc tem groźniej, do zmiany całego tonu życia zbiorowego, zmiany fatalnej ze stanowiska narodowego. Dotychczas ton ten nadawali życiu zbiorowemu właśnie pracownicy umysłowi, oni to tworzyli wartości duchowe, które karmiło się społeczeństwo i które stanowiły o jego porządku. Obecnie mitylko ubywa siewców, wskutek czego zmieniają się zbiory, ale wypłynęli gwałtownie na powierzchnię życia ludzie, którzy ostentacyjnością i niepomowaniem swego zachowania się obrzydają pracę powołanym oraczom, a niekulturalnością swą paczą wygląd społeczeństwa.

Pod koniec swojego artykułu autor zaznacza, iż niebezpieczeństwo, na które narażony jest nasz rozwój kultury wskutek spadku stanowiska społecznego inteligencji, jest chyba dość groźny, aby nie przejść nad nim do porządku dziennego.

„Głos Narodu” w artykule pt. „Dałoj gramotnyje”: „Ogłaszając krucjatę przeciwko inteligencji, tłum rosyjski rozpoczął wojnę z rozumem, wiedzą, doświadczeniem, kulturą uczuciową i obyczajową, ze wszystkim, co stanowi wysiłek i chlubę cywilizacji ludzkiej. Gdyby zwyciężył, Rosja pograżałaby się w mrokach znowu na setki lat. Ale są to sprawy, zagadnienia, troski, obchodzące przedewszystkiem samą Rosję. Nas winny one zająć w tej chwili głównie jako lekcja socjologiczna.

Inteligencja nie może sobie bezwzględnie pozwolić wydrzeć przodownictwa w narodzie, ale to się może stać jedynie drogą usilnej pracy publicznej i rzetelnego poświęcenia patriotycznego. Same pretensje i same tradycje nie wystarczą. Masy ludowe muszą w niej widzieć naocznie obok wyższości intelektualnej, także i wyższość moralną. Dopiero wówczas zdobędzie się trwałą ręką, iż kierownictwo społeczne pozostanie w rękach powołanych.

Inteligencja nietylko w Rosji może być poddawana terrorowi tłumy. Niechże się pilnuje, aby nie była, jak tam zepchnięta na dno i skazona na bierność, jeśli już nie na wyraźne uposzczenie. Mnożą się bowiem znaki na niebie, że bolszewizm podnosi głowę nie tylko w swej właściwej ojczyźnie. Jeśli inteligencja nie zrozumie nadchodzącego niebezpieczeństwa, jeśli nie okaże niezbędnej siły oporu, a zarazem niezbędnej zmysłu społecznego, to w pewnych dziedzinach życia, mianowicie w miastach, może się doczekać przejść ciężkich i społecznie fatalnych.

Prasa więc nasza jasno patrzy na niebezpieczne następstwa dla społeczeństwa i narodu, któremu grozi zarysowująca się coraz wyraźniej ruina gospodarcza inteligencji i dokładnie zdaje sobie sprawę z roli jaką nasza inteligencja w obecnej przełomowej chwili odegrać może i powinna, przyczem zgodnie akcentuje, że inteligencja siły swoje należycie rozwinąć jest w możności tylko przy patriotycznym poparciu szerszych warstw społeczeństwa.

I słusznie. Jeżeli bowiem poszczególne jednostki i grupy w dalszym ciągu wyłącznie tylko o swoim własnym dobrze materialnym myśleć będą, pozostawiając narodowy rozwój kulturalny w rękach Opatrzności, to zubożają—bezwzględnie lub względnie inteligent zsunie się w przepaść wraz ze swym twórczym programem życia narodowego.

Jakie będzie nasze przyszłe życie narodowe, gdy braknie inteligenta obywatela—budowniczego przyszłości narodu, tego dowodzić nie będziemy, gdyż Rosja jest dziś żywym tego przykładem. Również niecelowem byłoby wskazywanie na samo niebezpieczeństwo jako takie, jeżeli nie obmyślimy środków ratunku pracowników umysłowych i zabezpieczenia im przodującego stanowiska w życiu społeczeństwa i narodu.

Zagadnienie to jednak do rozwiązania na poczekaniu jest zbyt zawile, bo nowe. Należałoby jednak w najbliższej przyszłości je rozwiązać, pracy zaś tej jąc się winny te instytucje i osoby, którym przyszłość kultury narodowej leży na sercu, a na której to pracy wynikach oprzeć się mogła później wyteżona piecza państwowa.

Józef Roziecki.

## W sprawie obchodów narodowych

Ostatni obchód ku czci H. Dąbrowskiego w Piotrkowie nasuwa pawne uwagi, uwagi smutne. Oto pokazało się, że Piotrków nie rozumie poprostu znaczenia manifestacji narodowych. Widać to z niebywałego stanowiska Rady miejskiej, która na wniosek prok. Rudnickiego uchyla się od posiedzenia uroczystego w tym dniu (dla braku czasu!), widać z pustek, jakie świeciły na nabożeństwie i na wieczorze w sali rzemieślników, urządzonym przez Komitet Opieki Legionowej, który jak wiadomo, przyniósł kilkaset koron deficytu. Widać zresztą z tego, że wszystko, co mieliśmy w tym dniu, zawdzięczamy inicjatywie prywatnej. Przedstawicielstwo miasta, Rada, korporacje, cechy zostały na uboczu. I jest to źle, bezwzględnie źle i już dzisiaj wypada pomyśleć nad tem, aby na przyszłość podobnym rzeczom zapobiec stanowczo.

Wychowawcze znaczenie obchodów jest ogromne. Kładli nań nacisk starożytni. Z niebywałą okazałością urządzali je kapłani na wschodzie, w Grecji i w Rzymie. Wystąpienie tłumów uzgodnionych jedną pieśnią, jedną myślą, wyrabia poczucie wiary w siłę, w działanie zbiorowości, zrozumienie dla masowego czynu. Znakomicie wyzyskiwało manifestację duchowieństwo wszystkich wyznań. Każdy rząd posługiwał się tą bronią — i nigdy prawie ona nie zawodziła. Nawet oślawione manifestacje patriotyczne rosyjskie wojenne, odgrywały nieposlednią rolę.

Obchody narodowe w Galicji przypominały co parę tygodni lub miesięcy narodowi nasze nieprzedawnione hasła, uczyły go historii poprostu, podnosiły świadomość, ukazywały momenty solidarności narodowej. Były tam organizacje specjalne, które nieomal za główny cel swego istnienia uważały manifestacje, póki kierunku nad nimi nie objęły przynajmniej w momentach ważniejszych ciała reprezentacyjne, co już nadało im większe, ogólniejsze znaczenie.

W Królestwie znane były tylko protestujące demonstracje. Dopiero wojna umożliwiła coś oprócz nich. Większe miasta wykorzystwały tę możność — w mniejszych rozpowszechniły je oddziały, posterunki legionowe, inspektoraty i Komisarjaty werbunkowe, które w ciągu niedługiego istnienia swego urządziły ich tysiące. Społeczeństwo dotąd jeszcze nie oceniło należycie ich znaczenia i gdzie znikła placówka Legionów, ustały i obchody. Tak jednak dalej być nie może. Nasze instytucje społeczne powinny zwrócić uwagę na tę ważną sprawę wychowania i uświadamiania narodowego, na którego nadmiar narzekać nie możemy.

## Nie możemy się zrozumieć

Od włoścjanina p. Józefa Dratwy z gm. Krzyżanów otrzymujemy następujące pismo:

Od dłuższego już czasu istnieje w naszej gromadzie, w naszej gminie, jakies uprzedzenie i slychac zarzuty przeciw zarządowi Komitetu Ratunkowego. W dodatku artykuł pt. „Niezwyczajny Komitet z pod Kłonnicy”, zamieszczony w „Dzienniku Narodowym” z dn. 28 lutego (w artykule tym przedstawiono owocną gospodarkę tamtejszego komitetu P. R.) zwiększył te pretensje i zarzuty.

Na dowód tego stanu rzeczy przytaczam, że na przedostatniem zebraniu gminnem, jeden z gminniaków zażądał, aby Komitet przedstawił rachunki; otrzymał odpowiedź, że „wolno psu zza płotu

szczećka». Na ostatnim zaś zebraniu gminnym, na którym wybrana była komisja do rozdziału kontyngentu bydła dla komendy, administrator dworu Bujny ra-  
dził, aby powołać do tej komisji jedną osobę z Komitetu Ratunkowego. Odpowiedziano mu: »do Komitetu nie mamy zaufania.»

A tak po stronie, ile się to słyszy, przy jakiej takiej okazji niestworzone rzeczy, o niesumiennej i niesprawiedliwej jakoby tej gospodarki komitetowej prowadzeniu.

Otóż wydało mi się odpowiedniem, aby sprawę tę poruszyć w »Dzienniku Narodowym«, w nadziei, że to da powód zarządowi Komitetu do udzielenia wyjaśnień i wykazanie gminie tego, czego się dopomina i co jej się może nawet słuszenie należy.

Ale niestety, inaczej się stało. Zarząd komitetu bardzo się obraził, zwołał na tychmiast swoich członków do kancelarii gminnej i podniósł wielki protest. Ażeby zaś nibyto usprawiedliwić się i uniewinnić, uderzył w autora; a ten taki, a ten owaki, a że się nie podpisał itp., jak to czytaliśmy w niedzielnym dodatku »Dziennika« z dn. 28 kwietnia. Na owem piśmie Komitetu widzimy podpisy kilku członków, którzy później oburzali się, że pisma nie podpisywali i nikogo do podpisu nie upowalniali. Takie oto mamy porozumienie między sobą.

Autorem korespondencji, o którą się Komitet tak obraził, jestem ja. Podając ową korespondencję do »Dziennika«, nie kierowałem się, broń Boże, żadną złą wolą. Ja zarząd Komitetu szanuję i poważam i nie bardzo wierzę w to, co się Komitetowi zarzuca.

Proszę się jednak nie dziwić, że lud szemrze, być może źle poinformowany przez takich, co mają swoje osobiste urazy, a którzy dla opisania się swą rzekomą mądrością, szarpią niekiedy najniebezpieczniejszą sławę i dobre imię. Wszystko to jednak są sprawy drobne, znacznie łatwiej dające się usprawiedliwić, niż to, że zarząd komitetowy nie chce przed gminą złożyć sprawozdanie ze swej działalności. Dlatego to mówi się, że Zarząd jest pochodzenia dworskiego, zaś gmina to same chłopcy, które nie mają do Komitetu prawa. A przecież nie komitet gminny, lecz gminna komitet do życia powołała.

Zresztą dziś już nie o pochodzenie chodzi, dworskie czy chłopskie, lecz przede wszystkim o to, by każdy czuł się polakiem i umiał po polsku myśleć. Trzeba aby także chłop czuł się polakiem takim samym, jak dziecko. Jednakże takie stanowisko, jakie obecnie zajmują względem siebie dwór i chłopcy, jest szkodliwe dla naszych stosunków i przyczynia się do pogłębiania rowu, między chatą a dworem. Nie rozumiemy się jeszcze, a trzeba, abyśmy się nareszcie zrozumieli.

Józef Dratwa.

## Źródło zarobku

W sprawie omawianej poniżej otrzymaliśmy jednocześnie artykuł od p. Protasowa z Szydłowa oraz wyczerpujący list od T-wa »Planta«. Ze względu na to, że uzupełniły się one, ujęliśmy je w całość. Zaznaczamy przytem, że p. Protasow udzieli zainteresowanym wszelkich informacji, podaje swój adres: gm. Szydłów pow. piotrkowski.

W lecznictwie dawnem ogromną rolę odgrywały wszelkiego rodzaju zioła, korzenie, owoce roślin dziko rosnących. Laboratoryjnie przygotowywane leki wyparły z czasem z użycia, już jednak przed wojną poczęł się żywy ruch ku wykorzystaniu ich właściwości uzdrawiających, a ruch ten dziś, gdy tak dotkliwie daje się odczuwać brak najniezbędniejszych chemikaliów nabiera szczególniejszego znaczenia. Wraz z pokrzywą i żela-

stwem starem, nauczono się cenić różne »chwasty«, zastępujące doskonale wiele zagranicznych specyfików. Zapoznanie się z nimi, zbieranie ich i uprawa ma ogromną przyszłość, gdyż i po wojnie zatrzyma w kraju olbrzymie sumy, wysyłane dotąd zagranicę.

Warunki wojenne zmuszają nas do zajęcia się tą sprawą, która atoli może milionowe zyski dać społeczeństwu w przyszłości. Dziś może to być poważnym źródłem zarobku dla ludzi pozostających bez pracy, a jeśli zważymy, że zbieranie ziół łączy się z pozostawaniem na świeżym powietrzu — to dojdziemy do wniosku, że jest ona zdrowa, że utrzymuje kontakt człowieka z przyrodą, że mogą się jej podejmować nawet dzieci. (Czemu np. półkolonie letnie nie miałyby w ten sposób przysparzać sobie dochodów?) Pracy tej podjęło się u nas T-wo »Planta« w Warszawie, które już podjęło skup i obróbkę ziół leczniczych.

Organizacja Towarzystwa szeroko jest już obecnie rozwinięta. Posiada kilkanaście oddziałów i punktów eksploatacyjnych. Ogółem daje ona dziś pracę przeszło 1000 ludziom, którzy dotychczas nie mieli żadnego zajęcia. Od 15 czerwca otwiera się również Oddział we Lwowie, który działać ma na całą Galicję. Od 1 zaś lipca funkcjonować zacznie jego biuro w Lublinie, w którym koncentrować się będą wszelkie sprawy związane z tą pracą na okupacji austriackiej.

Uwzględniając fakt, że Ziemia Piotrkowska posiada specjalną florę leczniczą, zakłada się oddział »Planty« w Częstochowie — ul. Kościuszki, 16.

Szczególną uwagę zwrócić u nas należy na zbiór rumianku, który w piotrkowskim rośnie gromadnie. Również korzenie mydliki. Wreszcie liście poziomki, jeryn, malin dzikich, wszystkie te rośliny, które są wyszczególnione w kalendarzu »Planty« Towarzystwo chętnie, bezinteresownie udziela wszelkich informacji. Zainteresowani winni się zwrócić wprost do biura w Warszawie — Zielna 21. Skąd odpowiedź odwrotnie otrzymają.

Celem nauczania ludności w Piotrkowie przybędzie tu specjalny instruktor.

W roku ub. T-wo zakupiło różnych ziół lekarskich w kraju (przeważnie w okupacji niemieckiej) za 542.545 marek, a za rok bieżący pragnęło rozwinąć akcję jeszcze szerzej, ogłosiło ceny, jakie w przybliżeniu będzie płacić za towar dostarczony do Warszawy w stanie suchym, drobno pokrajany.

Oto na przykład, za pud kwiatów suszonych: Chaber czyli bławatek 120 mk. Konwalia 110, Dziewanna 100, Lipa 30, Akacja 30, Rumjanek 25, Bez czarny 20.

Za liście (pud, dokładnie wysuszonych i pokrajanych): Wilcza jagoda (»pokrzyk«) 35 mk., Poziomki 30, Orzech włoski 20, Naparstnica 15.

Za całe ziele (pud wysuszonego i pokrajane): Mięta pieprzowa 45 mk., Mięta kędzierz 25, Tysięcznik 25, Bratki 20, Pionun 8.

Za owoce (pud suszonego): Jagoda czarna 120 mk., Poziomka 110, Sporysz 120.

Oczywiście, że na pud ziela suchego trzeba kilka pudów świeżych roślin; na przykład chabru po wysuszeniu zostaje zaledwie 10 — 15 proc., co doliczając koszt opakowania i przesyłki cenę materiału świeżego znacznie obniża.

Ale jednak robota i zachód stanowczo się opłaca. Dobrze by było, gdyby nauczycielstwo szkół ludowych urządziło latem kilka wycieczek na wieś dla zbioru pewnych omówionych ziół, — nauczyciele i nauczycielki (ochroniarki) i dzieci przyjemne spędzenie czasu połączyliby z pożytkiem dla własnej kieszeni. Rada miejska też powinna zwrócić uwagę na ten dział pracy, którą by można było zająć wielu bezrobotnych.

My ze swej strony jeszcze raz podniosimy myśl: oto pole pracy dla młodzieży i bezrobotnych kobiet. Kto wie, czy ofiar-  
na zbiórka roślin nie zasilaby kasy Samopomocy, kolonji letnich, harcerzy i t. d. lepiej niż przedsiębiorstwa w rodzaju zabaw i przedstawień. Wstąpmy na nową drogę.

## O estetykę miast

Rada artystyczna przy wydz. budowlanym magistratu m. Warszawy podjęła ze wszelkich miar zasługującą na uznanie akcję ku usuwaniu kałużących wyglądu ulic i domów sztyldów, znaków itd. Inicjatywę jej ujęto w szereg przepisów, zatwierdzonych przed rokiem mniej więcej uchwałą Rady miejskiej. Związek Miast obecnie pragnąc, aby z doświadczenia stolicy skorzystały miasta prowincjonalne, i żeby we wszystkich miastach rozpoczęto działalność w kierunku ich upiększenia a przynajmniej zapobieżenia ich systematycznemu oszpeccaniu, rozesłał do Zarządów miejskich odpis najważniejszych postanowień Warszawy w sprawie sztyldów i znaków. Są one bardzo ciekawe i z tego względu podajemy je w streszczeniu naszym czytelnikom.

A więc przede wszystkim ograniczają one powierzchnię, jaką mogą zajmować sztyldy, po wyłączeniu otworów (drzwi, okien) na parterze i antresoli do 50 proc., na I p. do 25 proc.; wyżej sztyldów umieszczać w zasadzie niewolno. Następny punkt zakazuje zastąpienia niemi ozdób architektonicznych (balkony, pilastry, wsporniki, kolumny, frontony, gzymsy główne itd.) Na gmachach o znaczeniu historycznym lub o wybitnej wartości estetycznej, wogóle zabronione są sztyldy.

Dalsze przepisy zezwalają tylko na znaki, umieszczane w płaszczyźnie budynku (sztyldy umieszczane doń prostopadle, są zakazane), normują tekst, który winien być polski, ortograficznie napisany (obok niego mogą być napisy i w obcych językach). Wreszcie ustalają, że na umieszczenie każdego sztyldu trzeba uzyskać pozwolenie od magistratu na specjalnych warunkach.

Poruszano już sprawę tę na posiedzeniu Rady naszego miasta. Podnoszono wówczas, że wygląd Warszawy na zastosowaniu tych przepisów zyskał bardzo wiele, gdyż istotnie szpetne znaki, malunki i godła prostopadłe zohydzić mogły do reszty ulice. Z drugiej strony urzędowa odpowiednio wystawa sklepowa zupełnie zastępuje sztyld. Warto, aby na płatonicznym omówieniu sprawy nie porzeczali ojcowie naszego miasta, lecz za przykładem stolicy przyjęli odpowiednie przepisy z mocą obowiązującą. Przepisy takie są bowiem bardziej może potrzebne na prowincji, niż w stolicy.

## „Jeszcze Polska nie zginęła!”

Z nutą starego mazurka, którym bije każde serce polskie, związało się na wieczność nieśmiertelne imię Jana Henryka Dąbrowskiego. Rozbitkom i tułaczom kazał nieść na obce ziemie chorągiew polską z orłem królewskim i orzeł ten, w Ojczyźnie spętany, tam bił wolnymi skrzydłami. Wykuty z jednej bryły granitu, nieugięty i potężny, władną miał wolę i nakaz dany od Boga: odkupić Ojczyznę. Na polach bitew wódz i żołnierz, nie szczędził krwi ani życia, zapatrzony w Polskę, wolną i szczęśliwą. Obdartym, bostym i głodnym Legionom wołał: »Jeszcze nie zginęła!!!« i szły Legiony za Jego przewodem, budząc podziw i cześć obcych, szacunek wrogów.

Prócz ran i męki, prócz oszczerstw i trudu zyskał jedynie z dóbr ziemskich chwałę wieki, która ukochała niezłom-

ną duszę rycerza i rzymską cnotę obywatela. Dla dobra Ojczyzny zrzekał się władzy i zaszczytów, jedną znał służbę: służbę krajowi.

Jak posąg stanął na granicy dwóch epok Polski: ratował ginącą, budował nową. Pieśń o Dąbrowskim i o Polsce jest pacierzem polskiego dziecka, jest treścią polskiego życia. »Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy!« powtarzało każde pokolenie i każde stwierdzało czynem, że Ona żyje!

Niech będzie błogosławiona pieśń i ten kto pieśń tę wywołał po wszystkie czasy polskiego trwania. W kaplicy polskich serc płoną świętym płomieniem trzy nazwiska, narodowa trójca niepodległości Ojczyzny: Kościuszk — Książę Józef — Dąbrowski.

Or-Ot. (Artur Opman).

## U nas „paskarze” w Rosji „workarze”

W jednym z pism francuskich opowiada korespondent moskiewski o »paskarzach«, którzy tam nazywają się »workarzami«. »Istnieje w Moskwie — powiada korespondent — pewna kategoria ludzi miejscowych i zamiejscowych, którzy zakupują, odsprzedając pod ręką cukier, kawę i materiały i zarabiają na tem krociowe fortuny. Ale nietylko »burżuje« chwytają się takich sposobów, by zarabiać ogromne sumy — obok burżujów robią świętne interesy również i »towarzysze«. Powstał obecnie też w Rosji nowy, nieznan dotąd typ tak zwanych »mieszocieczków«, czyli workarzy. Workarz — to przeciętny »towariszcz«, udający się na front po miech mąki, kawy lub cukru i przywożący to wszystko do Moskwy, aby odsprzedać za bajeczne sumy. Takich workarzy pełno obecnie w każdym pociągu. Za bilety oczywiście nie płacąc nie — jeżdżą za darmo, a jedyna ich argumentacja na obje-  
kcje kolejarzy — rewolwer, którym potrafią wywalczyć sobie wielki respekt. Takich workarzy obecnie pełno w całym mieście. Nietylko sprzedają oni swój towar przywieziony z frontu zupełnie jawnie, ale zmuszają nawet do kupna, a biada temu, co odważy się nie zareagować na ich oferty i nie kupić.

## Z pism i książek

Biegański Wł. Etyka ogólna, wydana ze spuścizny rękopiśmiennej pod redakcją Wład. Tatarkiewicza str. 368.

Driault E. i Monod G. Dzieje polityczne i społeczne XIX w str. 568.

Górska P. 36 pogadanek religijnych dla ochron i szkół początkowych str. 202

Górski Artur. Na nowym progu str. 154

Hahn Dr. W. Kościuszk w polskiej poezji dramatycznej str. 55.

Heryng Dr. T. Utrudnione oddychanie nosem (Wyrosłe adenoidalne) str. 24.

Jeske-Choiński T. Demon odrodzenia, powieść historyczna z czasów włoskiego renesansu. 2 tomy str. 250+209.

Fotejko T. Podręcznik do nauki szkolnego śpiewu zbiorowego cz. I. II. str. 48.

Kaczkowski J. Zasady prawa akcyjnego str. 849.

Kosmowska I. W. Tadeusz Czacki 1765—1813 str. 34.

Kozicki Ks. A. Dzieje kościoła polskiego w zarysie cz. I. str. 184.

Kozłowski-Boleście S. A. Henryk Sienkiewicz i ród jego. Studium str. 53.

Kozłowski W. M. Krótki zarys logiki wraz z elementami ideografii logicznej. stronic 75.

Lasocka Z. Na skrzydłach pieśni str. 91.

Książki powyższe są do nabycia w księgarni Przedecza i Manteja w Piotrkowie.